

ZATROSZCZMY SIĘ O PRZYSZŁE POKOLENIA!

Czy Kościół Katolicki może pomóc w walce ze zmianą klimatu? Oczywiście, że tak. Ma ku temu odpowiednie narzędzia, a przed globalnym ociepleniem ostrzegał już św. Jan Paweł II.

W 1990 Papież powiedział, że „efekt cieplarniany osiągnął krytyczne rozmiary na skutek ciągłego rozwoju przemysłu, wielkich aglomeracji miejskich i zwiększonego zużycia energii. Odpady przemysłowe, gazy produkowane przy spalaniu kopalin, niekontrolowane wycinanie lasów – wszystko to, jak wiadomo, ma szkodliwy wpływ na atmosferę i na całe środowisko naturalne. Kryzys ekologiczny - powtarzam - jest problemem moralnym” – podkreślił Papież.



Letnie upały i zimy bez śniegu, powódzie błyskawiczne i dotkliwe nie tylko dla rolników – susze. Dziś to już nie tylko zapowiedzi naukowców. Skutki zmiany klimatu dzieją się na naszych oczach. Na szczęście nie jesteśmy wobec niej bezradni.

Zwraca nam na to uwagę, również Papież Franciszek, który w szczególny sposób wskazał na troskę o Ziemię, jako nasz wspólny dom. Jego encyklika Laudato si' jest de facto apelem do całego świata. „Nasz dom, Ziemia, zdaje się stawać coraz bardziej ogromnym składem nieczystości – pisze papież. Klimat jest dobrem wspólnym, wszystkich i dla wszystkich (...). Dziś zarówno wierzący, jak i niewierzący są zgodni, że Ziemia jest zasadniczo wspólnym dziedzictwem, którego owoce powinny służyć wszystkim” – podkreśla Franciszek, uważając jednocześnie, że działania na rzecz ochrony środowiska naturalnego należy uznać za ósmy „Uczynek Miłosierdzia”.

Gdzie się podział tamten śnieg?

Któż z nas nie pamięta śniegu po kolana, zimowych ferii na lodowisku i bałwana przed oknem? Takie sielankowe obrazki, to dziś niecodzienny widok. Tymczasem zima w naszej strefie klimatycznej ma istotne znaczenie zarówno dla przyrody, jak i rolnictwa.

– Brak pokrywy śnieżnej, która, topniejąc, staje się ocenionym źródłem zasilającym wody podziemne, ma ogromny wpływ na ogólne zasoby wodne – mówi Marek Piątkowski z fundacji Aeris Futuro. Niedostatek takiego zasilania w okresie wiosennym powoduje w późniejszym czasie niskie stany wód w rzekach, a także częściej pojawiające się i dłużej utrzymujące susze.

Zimą coraz częściej opady spadają pod postacią deszczu, który szybko spływa do rzek. Nawet jeśli spadnie śnieg, to leży on kilka-kilkanaście dni. Bezmroźne zimy sprawiają, iż topi się on szybko, zasilając Bałtyk, a nie glebę i nasze wody gruntowe. A to już jeden krok w kierunku suszy.

Susza? A przecież pada deszcz.

Susza dla wielu z nas oznacza brak deszczu. Jednak to nie tylko ilość opadu ale także czy jest on rozłożony równomiernie w ciągu roku, czy też mamy dłuższe okresy bez

opadu, a potem ulewne deszcze ma wpływ na powstawanie zjawiska suszy. Równie ważna jest temperatura powietrza. Coraz częstsze upały powodują intensywnie parowanie wody i zmniejszenie jej zasobów w środowisku. Czy zatem powinniśmy bać się suszy?

– W latach 80. susze występowały średnio co pięć lat, w 90. pojawiały się już co 2 lata. Od 2013 r. – występują praktycznie rokrocznie – mówi Marcin Wójcik, rolnik z Beskidu Niskiego. – Rosnące temperatury podczas zimy sprawiają, że śniegu jest coraz mniej. Jeszcze do niedawna śnieg magazynował wodę, a marcowe roztopy nawadniały ziemię i przygotowywały ją do wegetacji. Gdy ich brakuje, rolnicy muszą mierzyć się z suszą.

Problem pogłębiają dodatkowo bezdeszczowe wiosny i letnie upały. Pojawiające się od czasu do czasu deszcze trochę poprawiają sytuację w rolnictwie oraz zmniejszają zagrożenie pożarowe w lasach. Nie rozwiązują jednak problemu suszy.

Grom z jasnego nieba

– czyli gwałtowne zjawiska atmosferyczne

Wzrost temperatury ma także inne poważne konsekwencje. To wzrost częstotliwości gwałtownych zjawisk atmosferycznych – burz i ulew powodujących lokalne powódzie i podtopienia.

Jeszcze 10 – 15 lat temu opady miały charakter bardziej regularny. Obecnie mamy coraz więcej sytuacji, kiedy po okresie bezdeszczowym występują opady bardzo intensywne, ulewne – tłumaczy dr hab. Anita Bokwa



prof. UJ, Dyrektor Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ. Złazszcza opady burzowe występują na małym obszarze i dostarczają znacznie więcej wody niż jest w stanie bezpiecznie przyjąć grunt czy koryta rzek. Woda nie jest w stanie zostać zgromadzona w środowisku i może powodować powódzie czy osuwiska.

Latem więcej jest okresów bez opadów i miesięcy suchych. Przychodzące po nich intensywne opady deszczu nie rozwiązują problemu braku wody

A co możemy zrobić?

Pamiętajmy, że człowiek stworzony przez Boga na Jego obraz i podobieństwo powołany jest do budowania, a nie do niszczenia. Ma uprawiać i doglądać ogrodu, w którym umieścić go Bóg. Ma być ogrodnikiem, który troszczy się o powierzony mu świat – podkreśla ojciec Jan Maria Szewek, teolog, rzecznik prasowy krakowskiej prowincji franciszkanów.

Nie mamy wpływu na obecność śniegu w zimie, czy ilość opadów deszczu, ale możemy adaptować się do suchych, gorących dni, walczyć z upałem i lokalnymi podtopieniami. Naszym sojusznikiem jest ziemia i przyroda. Każdy kawałek wybrukowanego podwórka, zamienionego na trawnik lub ogródek, każdy dodatkowy skwer na osiedlu i łąka kwietna, może retencjonować wodę, szybciej ją wchłonąć w razie gwałtownego deszczu, a przy okazji obniżyć tem-



peraturę otoczenia. A jeśli nasze działania połączymy ze zbieraniem deszczówki oraz oszczędzaniem wody podczas codziennych czynności, to choć nie unikniemy sezonowej suszy, będziemy na nią lepiej przygotowani.

Biorąc pod uwagę fakt, że prawie każda nasza czynność zwiększa pulę gazów cieplarnianych, możemy podjąć działania zmniejszające wielkość emisji, a jednocześnie korzystne dla budżetu domowego. Zaczniemy od dobrych nawyków konsumenckich. Oszczędzając energię i wodę, wybierając rower czy pociąg zamiast samochodu, ograniczając ilość odpadów – dbamy o klimat i środowisko, w dodatku z korzyścią dla kieszeni. W tym zakresie dobrym wyborem są instalacje odnawialnych źródeł energii. Mogą to być np. pompy ciepła czy panele fotowoltaiczne. Na takie rozwiązania przeznaczone są dotacje z rządowych programów, np. Mój Prąd, Czyste Powietrze, czy Moje Ciepło. W wyborze właściwego programu pomagają doradcy klimatyczni zatrudnieni w małopolskich starostwach powiatowych.

– To ważne, by mieć świadomość, że warunki życia dla przyszłych pokoleń tworzymy nie tylko decydując się na poważne inwestycje, jak montaż OZE czy termomodernizację domu, ale także poprzez codzienne dobre nawyki – mówi Wicemarszałek Małopolski Józef Gawron. Każdy nasz wybór: to jak dużo jeździmy samochodem, gdzie robimy zakupy, ile sadzimy drzew, a ile betonujemy przestrzeni wokół nas – buduje przyszłość naszą i najbliższych pokoleń.

Więcej sposobów przeciwdziałania zmianom klimatu i adaptacji do nich można znaleźć stronie internetowej klimat.ekomalopolska.pl.

Kampania Województwa Małopolskiego realizowana w ramach projektu LIFE-IP EKOMALOPOLSKA /LIFE19 IPC/PL/000005, dofinansowanego ze środków programu LIFE Unii Europejskiej oraz NFOŚiGW.